

JAN WOJCIESZCZUK

ur. 1951; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, PRL, NSZZ „Solidarność”, wojewoda lubelski, Urząd Wojewódzki, wojewoda lubelski, Grzegorz Górski, Roman Wierzbicki

„Jak Kali kradnie krowę...”

[Po wyborze pana na stanowisko wojewody, Roman Wierzbicki oprotestował nie tyle sam pański wybór, co sposób powołania, ponieważ Tadeusz Mazowiecki dostał tylko jednego kandydata na stanowisko wojewody lubelskiego – red.]

Odbywa się Sejmik Wojewódzki, jest kwiecień albo maj 1992 roku, opiniują Adama Cichockiego. Podsekretarzem stanu był wówczas Grzegorz Górski. Jego kompetencje były, moim zdaniem, bardzo ograniczone. Ekipa Jana Olszewskiego była bardzo słaba merytorycznie. Górski należał do grupy ludzi mało przygotowanych, mimo że był wcześniej doradcą Jana Krzysztofa Bieleckiego. Na posiedzeniu sejmiku mówi: „Został przedstawiony tylko jeden kandydat. Bo tylko jeden kandydat został wnioskowany”. Wstaje poseł Unii Demokratycznej Ryszard Setnik i mówi: „Przepraszam bardzo panie ministrze, ale ja 23 marca [czyli parę dni po moim odwołaniu] złożyłem do premiera wnioski o zaopiniowanie przez Sejmik Samorządowy pana J.W. [czyli mnie]”. Zalega cisza i pan minister Górski mówi, że takiego wniosku nie widział. Pojawia się pewna konsternacja. Setnik mówi, że wyjaśni to z premierem. Wyjaśnienia żadnego nie ma oczywiście. Jak Kali kradnie krowę... – oczywiście w cudzysłowie. Demokracja również polega na tym, że może być jeden kandydat.

Zdanie Romana Wierzbickiego mogę spuentować w ten sposób, że lepiej by było, żeby było dwóch kandydatów.

Data i miejsce nagrania	2014-02-17, Warszawa
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"